

Szczecin 09.09.2022

De hab. Maciej Jońca, prof. US

Wydział Prawa i Administracji US

Ul. Narutowicza 17 A

70-240 Szczecin

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Joanny Kulawiak-Cyrankowskiej

„Iusti prope mater et aequi.

Utilitas a interpretacja prawa rzymskich jurystów

1. Uzasadnienie wyboru tematu

Autorka zdecydowała się zmierzyć z tematem po wielokroć trudnym. Do grupy formuł zaczerpniętych ze źródeł rzymskich, które uchodzą dziś za kanoniczne, bez wątplenia należy przypisywana Ulpianowi fraza: *Publicum ius est quod ad statum rei Romanae spectat, ius privatum est quod ad singulorum utilitatem*. Każdy, kto na przestrzeni wieków choćby pobieżnie zajmował się prawem rzymskim, musiał się o nią potknąć. Ponieważ literalne jej przełożenie nie nastrocza (a przynajmniej do niedawna nie nastroczało) zbyt wielu trudności, pozostawało „jedynie” dokonać trafnej wykładni myśli prefekta pretorio na dworze Aleksandra Sewera. Mocarnym zdaniem bawiono się długo, aż w wieku XIX (zdaje się...) wymyślono kryterium korzyści (*utilitas*) pozwalające wytyczyć na użytek ćwiczeń z prawa rzymskiego klarowną linię podziału



między prawem publicznym i prywatnym. Następnie w podręcznikach tysiąc razy to opisano, po czym liczbę tę podniesiono do sześcianu w innych podręcznikach.

Sytuacja wyżej opisana nie jest niczym nowym. Wszelkie ogólne rzymskie frazy i sentencje poświęcone prawu oraz sprawiedliwości działały przez wieki niczym zapalnik na uczonych i publicystów. Ponieważ sformułowano je w sposób prosty, wielu autorów uległo zwodniczym podszeptom, że wystarczy w odniesieniu do nich napisać cokolwiek. Pisano więc cokolwiek, po czym w raz sformułowaną teorię wplątywano niezliczoną liczbę parafraz oraz komunałów. Tak powstała między innymi romanistyczna skamielina o nazwie *utilitas*. Na szczęście dla nauki pani mgr Joanna Kulawiak-Cyrankowska zapragnęła przyjrzeć się jej bliżej.

2. Opinia merytoryczna

Pracę oceniam bardzo wysoko. Pani mgr Joanna Kulawiak-Cyrankowska nie tylko zna łacinę i grekę, ale też ma „to coś”, co Marc Bloch nazywa „czuciem słów”. Na szczególne podkreślenie zasługuje posługiwanie się przez nią własnymi przekładami tekstów prawnych oraz (większej części) retorycznych. Nie drepta ona utartym szlakiem, nie zdaje się na innych. Swe poszukiwania prowadzi świadomie, samodzielnie i suwerennie. Odnoszące się do źródeł opinie i teorie cytowanych uczonych poddaje wnikliwej ocenie. Zamiast bałwochwalczo zestawiać je ze sobą w przypisach, na chłodno najpierw je sprawdza, jak się sprawdza dziecięce klasówki.

Liczba źródeł, jakie Autorka przepatrzyła pod kątem deszyfracji pojęcia *utilitas* w źródłach antycznych, jest zdumiewająca. Dzięki znajomości języków klasycznych udało jej się wszelako utrzymać spójność i zwięzłość w toczonych wywodach. Zręcznie uciekła od powtórzeń i nużących parafraz. Cytowane przez nią łacińskie źródła są zawsze po coś, a prezentowane przekłady pozwalają na bieżąco śledzić tok jej myśli. Podobne uznanie budzi nie tyle ilość, ile jakość literatury przedmiotu. Jak już wyżej wspomniano, nie stosuje pani mgr Joanna Kulawiak-Cyrankowska taktyki kuli

śniegowej. Nie owija żmudnie przypisu w przepis, nie przykrywa prac sobą i nie chowa się na końcu za całością. Dokonuje w pełni świadomych wyborów.

Praca została napisana ładną i przyjemną dla oka polszczyzną. Nie jest to uczony bełkot. Rozprawa Autorki nie odnosi się do materii łatwej, ale ona sama z powodzeniem dołożyła starań, by jej wywody były możliwie jak najbardziej przystępne. Jestem absolutnie zachwycony tym, że Filon z Aleksandrii jest m.in. teologiem, a *familia* to domownicy. Admiracja dla stylu Autorki nie pozwala mi polemizować z tezą, że „Rozważania” Marka Aureliusza zostały „napisane prawdopodobnie jako pamiętnik”. Współczesny psycholog powiedziałby raczej, że to „dziennik uczuć”, a ja bym się zgodził z psychologiem. Ale niech już będzie, że pamiętnik.

3. Uwagi

Poziomem merytorycznym rozważań pani mgr Joanny Kulawiak-Cyrankowskiej jestem nieco onieśmielony. Jej rozprawa została przygotowana bardzo rzetelnie i starannie. Właściwie nie mam uwag krytycznych, chociaż chciałbym podzielić się z Nią pewnymi refleksjami. Otóż prezentując stan badań zauważa Autorka: „J. Gaudemet uważał, że widoczna u jurystów ogólna tendencja do odwoływania się do tej kategorii [tj. *utilitas* – M.J.] wynikała z absolutystycznych tendencji Sewerów i zmiany politycznej koncepcji państwa. Z kolei T. Honoré szczególną predylekcję prawników seweriańskich dla tej kategorii zrzucił na karb swoistej mody”. W eseju zatytułowanym „Rzym Irydiona” Jan Stanisław Łoś pisze tymczasem na temat jurystów seweriańskich: „Żyjemy pod urokiem tych postaci i trudno nam sobie uświadomić, że żaden z nich nie był Rzymianinem, ani nawet Europejczykiem, choć nazwiska ich brzmią po rzymsku. W rzeczy samej byli to Semici, którzy świeżo przywędrowali z Syrii w ślad za syryjskim Baalem. Opanowali dogłębnie język łaciński nadający się, jak świadczą już prawa XII Tablic, jak żaden inny do ujmowania najwięcej treści w najmniejszej ilości słów. Lecz myśli, jakie wkładali w łacińską szatę, nie zrodziły się nad Tybrem. Prawo rzymskie, jakie potomności przekazali, to znoyny dorobek tysiące lat liczącej myśli całego Wschodniego



Śródziemnomorza”. Szczep, który jak żaden inny już w czasach starożytnych rozstawił się zamiłowaniem do handlu, robienia interesów, a przy tym do upraszczania sobie życia, nade wszystko umiłowiał wszelkie wartości, które „Semita” Ulpian zamknął w formule *utilitas*. Może to jest odpowiedź na pytanie, które Autorka zadała wraz z plejadą wielkich jurysprudentów? To zresztą bardzo ciekawe, że żaden z „cechowych” (określenie: znowu za łosiem) profesorów-romanistów na to nie wpadł, prawda?

Zachwycił mnie również fragment: „Arpinata uznawał ponadto, że *utilitas* mogła uwolnić nie tylko od obowiązków natury cywilnej. Dopuszczał również zabójstwo tyrana w imię powszechnej korzyści, i to nawet jeśli sprawcę czynu i ofiarę łączyły przyjaźń bądź relacje rodzinne. Podobnie twierdził Marek Fabiusz Kwintylian, pisząc, że zabójstwo człowieka, a nawet własnych dzieci, jak również i poważniejsze zbrodnie, mogą zostać usprawiedliwione ze względu na kryterium *utilitas communis*”. Autorka zapewne wie o tym, że Paul Veyne nie cytuje żadnego z tych źródeł, kiedy prezentuje tę samą ideę w odniesieniu do władzy rzymskiego princepsa (por. P. Veyne, „Kim był imperator rzymski?”: „było przyjęte („tak, jak się przyjmuje postulaty geometrii”, powie Plutarch), że w rodzinie panującej zabójstwo najbliższych krewnych jest czymś dopuszczalnym, a to dla zapewnienia bezpieczeństwa tronu”).

Rozważania poświęcone *utilitas* w ujęciu Horacego wpędziły mnie w depresję. Badane przez Autorkę źródła powinny znaleźć się również z mojej monografii „Rzymskie prawo karne. Instytucje”. Fakt ich pominięcia (ba, nieznajomości!!!) przeze mnie w książce pretendującej do tego, by być książką profesorską i równoczesnego uwzględnienia ich przez Autorkę w jej doktoracie, wystawia odpowiednie świadectwo nam obojgu. Gdybym znał recenzowaną pracę wcześniej, z pewnością inaczej zredagowałbym również hasło *utilitas* w „Leksykonie rzymskiego prawa karnego”.

Pisze Autorka: „Uznawszy, że *utilitas publica* i *utilitas privata* stanowić miały dwie podstawy rozważań prawników, należy poświęcić uwagę wzajemnej relacji tych kategorii w myśli jurysprudencji. Najpierw trzeba jednak zaznaczyć, że w tradycji intelektualnej te dwa pojęcia nigdy nie symbolizowały przeciwstawnych bądź



wykluczających się wartości. Dla Rzymianina bowiem *publicum*, czyli to, co państwowe, było wspólne wszystkim obywatelom i dotyczyło każdego z nich z osobna”. Podobne – szalenie ciekawe – rozważania znalazłem w niewydanym rękopisie ks. Stanisława Płodzenia poświęconym rzymskiemu procesowi cywilnemu. Służę Autorce tym źródłem.

4. Podsumowanie

Rozprawa pani magister Joanny Kulawiak-Cyrankowskiej ma charakter wielopłaszczyznowy. To dzieło o charakterze romanistycznym. Jej rozważania odnoszą się jednak również do teorii i filozofii prawa, historii starożytnej oraz zagadnień językoznawczych. Kiedy więc pisze: „Realizacja niniejszych badań wymagała zastosowania metod badawczych właściwych dla nauk prawnych, nauk o literaturze, jak również metodologii historii”, nie jest to czcza kokieteria.

Rozważania pani mgr Joanny Kulawiak-Cyrankowskiej dotyczą problemów ponadczasowych, a obecnie szczególnie palących. Nie wierzę, że za sprawą jej rozprawy dokona się natychmiast jakaś radykalna zmiana. Wierzę za to, że kropla drąży skałę i że należy konsekwentnie wytrącać z rąk argumenty tym, którym zdarza się zapominać, że prawo powinno bazować na takich fundamentach jak *bonum* oraz *aequum*. To również znakomity drogowskaz dla innych doktorantów. Na przykładzie recenzowanej pracy mają szansę zobaczyć, że o prawie rzymskim można pisać ciekawie, przystępnie i na najwyższym poziomie merytorycznym.

Reasumując, z całym przekonaniem stwierdzam, że **rozprawa pani magister Joanny Kulawiak-Cyrankowskiej „*Iusti prope mater et aequi. Utilitas* a interpretacja prawa rzymskich jurystów” spełnia wszelkie wymagania ustawowe stawiane dysertacjom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie pani magister do dalszych etapów postępowania**. Nadto gorąco postuluję nie tylko, by recenzowaną pracę wydać, ale również i to, by wydać ją w którymś z języków kongresowych (optymalnie po angielsku).

